



Wizyta arcybiskupa z Hiszpani

## Polskie szlaki nadziei

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Kiedy przypadkowo trafiłem na tę internetową stronę poświęconą górcom, zaciekała mnie jedna rzecz. Jej młodzi autorzy mają nie tylko wyjątkowe hobby, ale przyznają się do wiary. Podczas rozmów z bohaterami reportażu (s. IV i V) utkwilo mi w pamięci szczególnie jedno zdanie: „Chcemy wspólnie się powspinać, ale także pomodlić. To szansa, żeby z Dobrą Nowiną dotrzeć do człowieka, połączyć pasję i ewangelizację”. Może to wskazówka, jak dziś dotrzeć do młodych ludzi? Bo z pewnością potencjał przeróżnych zainteresowań u księży i świeckich jest ogromny.

### Abp Julián Barrio Barrio z Santiago de Compostela odwiedził Polskę.

Zanim pojechał do Częstochowy i Łagiewnik, był w Jakobowie – jedynym polskim sanktuarium św. Jakuba Większego Apostoła.

Dnia 30 kwietnia hiszpański gość modlił się w Jakobowie z pielgrzymami oraz spotkał się z bp. Stefanem Regmuntem i kustoszem ks. Stanisławem Czerwińskim. Wcześniej bp Stefan Regmunt przewodniczył tu Mszy św., podczas której odczytano słowo arcybiskupa Santiago de Compostela (pełny tekst na stronie: [www.bractwoswjakuba.pl](http://www.bractwoswjakuba.pl)). Ale głównym celem spotkania była wizyta w kopalni „Polkowice-Sieroszowice”. Tamtejszy szyb SG1 od trzech lat nosi imię św. Jakuba. Teraz na jednej ze ścian budynku arcybiskup uroczystie odsłonił Muszlę Jakobową, znak pielgrzymich szlaków wiodących do Santiago de Compostela, gdzie znajduje się grób św. Jakuba. W rozmowie z „Gościem” abp Barrio Barrio podkreślił, że drogi św. Jakuba to przestrzeń, gdzie pielgrzym najpierw spotyka sam siebie, potem bliźniego i wreszcie Boga. – Wielkim zaskoczeniem było dla mnie to, jak bardzo św. Jakub jest czczony w Polsce i jak odnawiane są drogi do Santiago de Compostela. To znak nadziei, że odnowa duchowa idzie przez całą Europę – mówił arcybiskup.



Na zakończenie abp Julián Barrio Barrio i bp Stefan Regmunt wpisali się do pamiątkowej księgi kopalni

Przypomnijmy, że w tym roku pierwszy raz w Polsce obchodzimy Jubileuszowy Rok Świętego Jakuba, który ogłaszany jest, gdy święto apostoła przypada w niedzielę. Wierni diecezji zielonogórsko-gorzowskiej mają okazję modlitwy, katechezy i uzyskania odpustu każdego 25. dnia miesiąca (do listopada włącznie) w gorzowskiej katedrze, zielonogórskiej konkatedrze oraz sanktuariach w Rokitnie i Jakobowie.

kk

### 219. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

## Polska zawsze z Maryją

Wojewódzkie obchody Narodowego Święta Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się Mszą św. w intencji ojczyzny w zielonogórskiej konkatedrze.

W liturgii, której przewodniczył bp Stefan Regmunt, wzięli udział parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, służb mundurowych, środowisk naukowych, kombatanckich i organizacji pozarządowych. Bp Stefan Regmunt podkreślał, że rocznica uchwalenia konstytucji spleta się ze świętem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. – Obecności Maryi i Jej wizerunek gromadzi Polaków zawsze, gdy podejmują ważne sprawy



Oficjalne delegacje z wojewodą Heleną Hatką i bp. Stefanem Regmuntem pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja

rodzinne i jednocześnie sprawy związane z rozwojem i bytem ojczyzny – mówił w homilii i wzywał do modlitwy za ojczyznę, która stoi obecnie przed ważnymi wyborami

i decyzjami. Po Mszy św. zebrani przeszli pod pomnik Konstytucji 3 Maja, gdzie złożyli kwiaty.

Dalsza część obchodów rocznicy uchwalenia pierwszej w Eu-

ropie, a drugiej po amerykańskiej na świecie konstytucji odbyła się w Muzeum Wojskowym w Drzonowie. Tu odsłonięto i poświęcono pamiątkowe tablice ku czci kawalerów Orderu Wojennego Wirtuti Militari (1939–45). Uroczystość poprzedził ceremoniał wojskowy Orkiestry Reprezentacyjnej 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej im. Króla Jana Sobieskiego w Żaganiu. W dalszej części można było zwiedzić otwarte wystawy i obejrzyć występy lubuskich zespołów. W obchody włączyła się też Akcja Katolicka, która zorganizowała w Drzonowie konkurs „Ojczyzno ma”, w którym rodziny mogły wykazać się wiedzą na temat Polski. **Magdalena Koziel**

## Rozmawiali o więziach



**ZIELONA GÓRA.** Katolickie Koło Studentów „Pais” działające na Uniwersytecie Zielonogórskim oraz Duszpasterstwo Akademickie „Stodoła” zorganizowało konferencję nt. „Więzi. Typologie, konteksty powstawania, uwarunkowania, trwałość”. Podczas dwudniowego spotkania z udziałem wielu wykładowców UZ i gości, studenci (na zdjęciu) mogli prześledzić temat więzi międzyludzkich w różnych dziedzinach życia. – To konferencja interdyscyplinarna. Poruszamy

aspekty psychologiczne, pedagogiczne, ale także dotyczące komunikacji między pacjentem i lekarzem czy pracownikami i pracodawcą – wyjaśnia Aleksandra Walkowiak, przewodnicząca koła „Pais”. Było też miejsce na teologię. Ks. Marcin Siewruk z Paradyża, doktorant Ekumenicznego Instytutu Johanna Adama Möllera w Paderborn poruszył temat więzi w dialogu ekumenicznym. Konferencję zakończyły warsztaty psychologiczno-pedagogiczne. **mk**

## Mocni w Biblii

**ZIELONA GÓRA.** 26 kwietnia odbył się finał etapu diecezjalnego IV Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej organizowanego co roku przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Finałiści musieli wykazać się wiedzą na temat pism św. Jana, czyli: Ewangelii, Listów i Apokalipsy. Spośród 131 uczestników z całej diecezji najlepszymi okazali się: Wiktoria Kubala

z LO nr 4 w Zielonej Górze, Sabina Wojciechowska ze Społecznego Liceum w Żarach oraz Marcin Sokołowski z V LO w Zielonej Górze. – Biblia to dla mnie nie tylko wiedza, ale także duchowe wskazówki – podkreśla Sabina Wojciechowska, która pochodzi ze Szprotawy. Zwycięzcy pojedą na ogólnopolski finał, który odbędzie się 7 i 8 czerwca w Niepokalanowie. **mk**



Laureaci konkursu (od lewej): Sabina Wojciechowska, Marcin Sokołowski i Wiktoria Kubala

## Nominacje do „Śladu”

**WARSZAWA.** Ks. Andrzej Dugała z Zielonej Góry (na zdjęciu) jest kandydatem do tegorocznej nagrody „Ślad” im. bp. Jana Chrapka. Nominację otrzymał za „przenikliwą i wszechstronną publicystykę prasową, w której chętnie podejmuje tematy trudne i kontrowersyjne oraz łączy wierność zasadom Ewangelii z otwartością na współczesność. Za to, że lubi pogranicza – religii i kultury, teologii pastoralnej i socjologii religii, kaznodziejstwa i reklamy”. Wśród nominowanych są także Anna Gruszecka z poznańskiego Radia Merkury i Elżbieta Konderak, redaktorka naczelnia miesięcznika „List”. Laureata poznamy 12 maja.



## zapowiedzi

### Festiwal w Świętynie

XIV Festiwal Piosenki Religijnej im. Jana Pawła II w Świętynie (parafia Ciosaniec) odbędzie się **22 i 23 maja**. W programie: sobota (od godz. 14.00) – konkursowe prezentacje, występ Mariusza Brysia z zespołem i Msza św.; niedziela (od godz. 14.00) – spotkanie ze znanym z telewizyjnego „Ziarna” bp. Antonim Długoszem, wręczenie „Złotych Karolków” i koncert.

### Nowi duchowni

Tegorocznych święceń prezbiteratu udzieli bp Stefan Regmunt w katedrze gorzowskiej **28 maja** (piątek) o godz. 16.00, zaś święceń diakonatu – bp Paweł Socha 15 maja (sobota) o godz. 11.00 w zielonogórskiej konkatedrze.

### Sportowa rywalizacja

X Diecezjalna Parafiada Dzieci i Młodzieży odbędzie się **29 maja** w Nowej Soli w parafii pw. św. Antoniego. Obok zawodów piłki nożnej, siatkówki dziewcząt, tenisa stołowego, lekkoatletyki i szachów zaplanowano też konkurs plastyczny. Szczegóły – u organizatorów: Parafialny Klub Sportowy „Millenium” (tel. 698 367 085), ks. Jerzy Piasecki, diecezjalny referent ds. sportu (tel. 068 327 33 89).

### Po powołania

VI Piesza Pielgrzymka Powołaniowa z Zielonej Góry (parafia pw. Ducha Świętego) do Rokitna będzie szła **od 4 do 6 czerwca**. Zapisy i informacje: Maria Faściszewska, tel.: 693 484 284. 3 czerwca wyjedzie do Rokitna także grupa z Kostrzyna nad Odrą (parafia pw. NMP Matki Kościoła). Informacje i zapisy: ks. Robert Tomalka, tel.: 667 857 967.

### Festiwalowa sól

IV Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jesteście solą ziemi” odbędzie się **12 czerwca** w parafii pw. św. Antoniego w Nowej Soli. W festiwalu dzieci, młodzież i dorośli mogą występować w kategoriach solistów, zespołów i chórów. Imprezę zakończą warsztaty gospel. Szczegóły regulaminu: [www.festiwal-nowasol.pl](http://www.festiwal-nowasol.pl). Zgłoszenia do 20 maja. ■

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

[zgg@goscniemiezlny.pl](mailto:zgg@goscniemiezlny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 454 23 73  
**REDAGUJĄ:** ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziel, Krzysztof Król

## Niniwa po raz pierwszy



**Do Gorzowa przyjechała młodzież w większości z 17 oblatkich parafii w Polsce**

**Z PRAWEJ: O. Frank Santucci OMI pochodzi z RPA. Bohaterami jego konferencji byli założyciel oblatów św. Eugeniusz de Mazenod i współcześni kontynuatorzy jego dzieła**



**Gorzów Wlkp.** XII Zjazd Niniwy, czyli ruchu młodzieży oblatkiej, odbywał się w parafii ojców oblatów od 30 kwietnia do 3 maja. Uczestniczyło w nim ok. 230 młodych z całej Polski. Spotkanie prowadził o. Frank Santucci OMI, ojciec duchowny zgromadzenia oblatckiego. – Jest super. Bardzo ciekawe są konferencje. O. Frank przekazuje prawdę o Jezusie, którą mamy nieść dalej – mówią Paula Wróbel z Siedlec i Ola Krupa z Kędzierzyna-Koźła. Oprócz konferencji, modlitwy i pracy w grupach odbył się też koncert zespołu The Foo i pokaz filmu pt. „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. Uczestnicy odwiedzili także Rokitno, gdzie spotkali się z bp. Stefanem Regmuntem. Podczas zjazdu 27 młodych otrzymało również krzyże misyjne od polskiego prowincjała oblatów o. Ryszarda Szmydkiego OMI. Teraz kilka miesięcy będą pomagać na misjach na Ukrainie. Ogólnopolska Niniwa w Gorzowie gościła pierwszy raz. Spotkanie wpisało się w Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i zostało dofinansowane przez magistrat. Jak tłumaczy

gorzowski duszpasterz o. Piotr Osowski OMI, te dni były okazją, aby pokazać także innym młodym, że można żyć bez używek prowadzących do samoznisczenia i mieć prawdziwe szczęście we wspólnocie. Taka jest idea ruchu, którego nazwa nawiązuje do biblijnego Jonasza, proroka posłanego do Niniwy, aby wzywać jej mieszkańców do nawrócenia. – My jesteśmy posłani, aby być zaczynem Bożej miłości w świecie – tłumaczy gorzowianin o. Bartosz Madejski OMI, który dziś współprowadzi Centrum Formacji Niniwa w Kokotku koło Lublińca. Pierwsza wspólnota Niniwy powstała pięć lat temu w Katowicach. Założył ją o. Tomasz Maniura OMI. – Oblaci wyjeżdżają na misje, a ci młodzi mieli misję na miejscu, żeby ewangelizować swoich rówieśników – tłumaczy. – Tak się cudownie potoczyło, że mamy już kilkanaście wspólnot w Polsce – dodaje. Zjazdy Niniwy odbywają się trzy razy w roku. Najnowszą inicjatywą jest rowerowa pielgrzymka do Jerozolimy, która potrwa aż 30 dni. Szczegóły: [www.ekspedycja.jerozolima.pl](http://www.ekspedycja.jerozolima.pl)

xtg

## Wiosna pątników

**PIELGRZYMKI.** Są tacy, dla których majowy długi weekend oznacza wyjście na maryjny szlak.



– W nocy z 30 kwietnia na 1 maja z kościoła pw. NMP Królowej Polski w Głogowie wyszła III Piesza Pielgrzymka do Grodowca. Patronkę tamtejszego sanktuarium, Matkę Bożą Jutrzenkę Nadziei, w pierwszy poranek maja uczciło kilkuset pielgrzymów, których prowadził proboszcz ks. Witold Pietsch



**XVII Pieszą Pielgrzymkę Trzeźwości do Rokitna** tworzyli członkowie ruchu abstynenckiego, ich przyjaciele i rodziny z Dębna Lubuskiego, Witnicy i Gorzowa. Na miejsce około stuosobowa grupa dotarła 3 maja. W tym roku prowadził ją ks. Sławomir Przychoďny, wikariusz parafii katedralnej



**Z parafii w Deszcznie 30 kwietnia do sanktuarium rokitniańskiego** wyjechało 15 rowerzystów. Peleton młodzieży prowadził proboszcz ks. Janusz Drgas (na zdjęciu). Na rowerze pielgrzymował też alumn Bartłomiej Rybacki

MACDALENA KOZIEŁ

K.S. TOMASZ GIERASIMCZYK

K.S. TOMASZ GIERASIMCZYK

K.S. TOMASZ GIERASIMCZYK

**PODNIĘBNE OPowieści.**

Łączą ich co najmniej trzy rzeczy: pochodzą z Sulechowa, kochają góry i wierzą w Boga.

**Razem chcą zdobywać nie tylko górskie, ale też Boże szczyty.**

tekst

**Krzysztof Król**

kkrol@goscniezielny.pl

**S**ulechów, przecudne miasteczko położone w pobliżu Pojezierza Lubuskiego. Leży na wysokości 80–85 m n.p.m., najwyższe wzniesienie – 148 m n.p.m. Dostęp do skał: nie ma! Czy można w takich warunkach rozwijać, promować, nagłaśniać górskie wartości? Można, a nawet trzeba! Wrazem tego niech będzie ProGóry Team! – piszą o sobie na stronie internetowej Grzegorz Mazurek, Roman Heppel, Arkadiusz Bilon i kleryk Karol Dyda.

**Apetyt na wspinanie**

Redaktorem naczelnym serwisu [www.progory.pl](http://www.progory.pl) jest Grzegorz Mazurek. Trzydziestolatek lideruje także wspólnie Odnowy w Duchu Świętym „Woda żywa” przy sulechowskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Jedną z pasji Grzeska jest rower górski. Organizuje amatorskie zawody o randze wojewódzkiej Open MTB Sulechów. Jeździ na wyprawy po Polsce, ale ma też na swoim koncie kilka zagranicznych. Dziesięć lat temu grupa młodzieży z ks. Januszem Drgasem pojechała rowerami na Światowe Dni Młodzieży do Rzymu. – Pewnie nie ma się czym zbytnio chwalić, ale w końcu to ponad 2 tys. kilometrów – zauważa. – Średnio pokonywaliśmy ok. 130 kilometrów dziennie. Alpy nie dały mi w kość, ale Apeniny to masakra. Szczególnie wjazdy kilkanaście kilometrów cały czas pod górę przy nachyleniu dochodzącym do 10 procent – dodaje. Pod górę Grzesiek nie tylko wjeżdża, ale też wchodzi. Początkowo wystarczały tylko wędrowki po górach, czyli trekking, ale apetyt rośnie w miarę... chodzenia. – To było chyba wtedy, jak trzeci raz szedłem na Rysy. Po drodze na Kazalnicę, to jedna z najbardziej znanych tatrzańskich ścian wspinaczkowych, zobaczyłem, jak wisieli sobie na jej taternicy. Pomyślałem: Chyba czas zejść ze szlaków – wspomina.

**Potrzeba zaufania**

Pierwsze kroki w górach nie były łatwe dla programisty Romana Heppel. W Tatry Wysokie pierwszy raz pojechał cztery lata temu. – Jak zobaczyłem łańcuchy na Świnicy, to lekko się

# Wpatrzeni w



przeraziłem – wspomina. – Później mieliśmy iść na przełęcz Zawrat. Myślałem, że to szczyt. W pewnym momencie usiadłem zmęczony. Za mną słup z napisem Zawrat, a ja się pytam zupełnie poważnie: „Kiedy w końcu będzie ten Zawrat?”. Wszyscy dookoła parsknęli śmiechem – dodaje. A jednak nie zniechęcił się do górskich wypraw. – W mojej pracy człowiek musi być na wysokich obrotach. Cały czas się uczyć i poznawać nowe technologie. A w górach można oderwać się od tego pędu – zauważa. – Tam wysoko jest spokój i cisza – dodaje.

Na górskie wyprawy jeździ także Karol Dyda, alumn piątego roku w paradymskim seminarium. Bakcyła złapał przed półroczem do seminarium. Pojechał z ks. Darkiem Kamińskim w Tatry Wysokie. – Od razu poszliśmy na Orlą Perc. To jeden z najmniejbezpiecznych i najtrudniejszych szlaków. Łańcuchy, drabinki, a czasem po obu stronach przepaść – opowiada. – Wtedy było w sierpniu sporo śniegu. Myślałem sobie: no ładnie, miałem iść do seminarium, a ja tu zaraz zginę. I jakby jeszcze było mało, byliśmy świadkami akcji ratunkowej – dodaje. Teraz nie tylko chodzi po górach. W minione wakacje wraz z kolegami zrobił kurs wspinaczkowy. – Wchodziłem na 30–40 metrów. To niezbyt wysoko, ale na kimś, kto się uczy, robi wrażenie – zauważa kleryk. We wspinaczkę trzeba iść mocno skoncentrowanym i mieć zaufanie

do drugiej osoby, z którą się wspina. – Roman już nie jeden mój „lot” wyłapał – zauważa Grzesiek. – Wiem, że jak odpadnę od ściany, nie spadnę – dodaje.

**Maratończyk w górach**

W górskiej ekipie jest też maratończyk Arkadiusz Bilon. Wśród swoich największych osiągnięć wymienia przebiegnięcie półmaratonu w czasie 1 godz. 56 min i maratonu w 4 godz. 28 min, a także zimowe przejście na Rysy ze schroniska w Dolinie Pięciu Stawów przez Miedziane i powrót do schroniska przez Szpiglasową w czasie 14 godzin. – W Tatry Wysokie pojechałem dość późno, bo w wieku 29 lat, z młodszym bratem. Wtedy wydawało mi się to wszystko wielkie i niedostępne. A szybko okazało się, że wystarczy trochę wysiłku i potu, aby wejść na górę – mówi trzydziestopięcioletni. – Odkąd pierwszy raz pojechałem w góry, cały czas myślę, kiedy pojechać tam znowu – mówi z uśmiechem. Fascynują go szczególnie zimowe wyprawy. Jedną z nich dała mu mocno w kość. Żle obliczyli z bratem czas wyprawy i na Zawracie znaleźli się prawie o zmrok. – Nie stać nas było na supersprzęt, mieliśmy jedną parę raków i jeden czekan, ale jakoś sobie radziliśmy. Podczas schodzenia jedno miejsce było bardzo strome i oblodzone – opowiada Arek. – Brat pierwszy jako zszedł

# v górę



**W górach zakochałem się od pierwszego wejrzenia – mówi Arkadiusz Bilon**

na rakach. Na dole było widać dwie ciemne skały, więc panicznie się bałem, że mogę trafić w którąś z nich. Do dołu było jeszcze 20 metrów. Zacząłem powoli schodzić. W jednym miejscu wbiłem za mocno czekan. Pomyślałem, że jak wyrwę i nie zdążę się wbić, to wyląduję na skałach. Szukałem drugą ręką, aby się zahaczyć. Jakoś wyskrobałem sobie wgłębienie. Powoli udało mi się zejść i wrócić spokojnie do schroniska – kończy opowieść.

## Kanapki i herbata

Obecnie wyprawą życia dla kleryka z paradyjskiego seminarium jest droga do kapłaństwa. Góry mu w tym pomagają. – Tam, wysoko, często myśli się o tym, co jest najważniejsze w życiu. Szczególnie trekking to czas dla mnie i dla Boga. A wspinaczka to pasja, która łączy ludzi i buduje relacje braterstwa – wyjaśnia kleryk. – Może brzmi to trochę górniczo, ale rzeczywiście tak jest – zapewnia. Góry uczą jeszcze czegoś. Patrzyć inaczej na człowieka. – Im wyżej, tym ludzie są bardziej wyczuleni na siebie – zauważa Karol. Pewnego razu Grzesiek i Karol wybrali się na Rysy. Najpierw w schronisku nad Morskim Okiem



**– Góry uczą respektu – zapewnia Karol Dyda. Na zdjęciu podczas wspinaczki w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej**  
**PONIŻEJ: Każdy ma swoje miejsce, w którym czuje się bliżej Pana Boga. Dla mnie poza kościołem takim miejscem są właśnie góry – wyjaśnia Grzesiek**

rozładowali swoje zapakowane po brzegi plecaki i ruszyli na podbój. – Doszliśmy na górę. Grzegorz otwiera plecak i mówi, że nie wziął jedzenia. A człowiek zmęczony i głodny. Jak ludzie usłyszeli, że nic nie mamy, zaraz przyszli i dali nam kanapki i herbatę – dodaje. Górskie wyprawy to wiele ciekawych spotkań, ale także dawanie świadectwa wiary, nie tylko poprzez słowo, ale przez sposób bycia. – Ważne są proste gesty na szlaku czy w schronisku, jak znak krzyża przed posiłkiem, odmawiany brewiarz, czytane Pismo Święte czy zgięte kolana do wieczornej modlitwy. Ludzie to widzą i czasem pytają o to w rozmowach – wyjaśnia kleryk. – Na kursie wspinaczki montowałem kilkanaście metrów nad ziemią stanowisko, a obok mnie wisiał instruktor. Zapytał: „A co ty, Karol, robisz w życiu?”. Odpowiedziałem mu, że przygotowuję się do kapłaństwa, a on wielkie oczy: „Co...? Będziesz księdzem? O k...!” – śmieje się Karol. – Reakcje są bardzo różne. Poznajemy się na górskich szlakach, a potem ludzie kontaktują się przez naszą stronę i pytają, czy jak skończy seminarium, to mogę pobłogosławić ich ślub – kontynuuje.

## Górskie marzenia

Pasjonaci mierzą w najwyższe cele. – Tetry schodzone, to teraz Alpy i oczywiście jeden z tamtejszych szczytów: Matterhorn – mówi Grzegorz. – Naszą pasją są góry. Nie jesteśmy „macho”, którzy wspinają się dla adrenaliny oraz szpanu i którym



zależy tylko na ośmiotysięcznikach. Nawet jeśli wejdziemy na Matterhorn najłatwieszą drogą, będziemy pisać swoją własną historię – dodaje. Nie tylko na górskich zdobyciach koncentrują się marzenia Grzegorza, Romana, Arkadiusza i Karola. Myślą także o odkrywaniu z młodymi gór i Boga. – Na dotarcie do młodych trzeba mieć pomysł. My chcemy wykorzystać naszą pasję, aby wspólnie się powspinać, ale także pomodlić. To szansa, żeby z Dobrą Nowiną dotrzeć do człowieka, połączyć pasje i ewangelizację. Dlatego zdobywamy instruktorskie kwalifikacje – mówią sulechowscy górale. Jest jeszcze jeden, ważny dla nich szczyt. – Być autentycznym świadkiem Chrystusa. Mogę spokojnie powiedzieć, że to marzenie nas wszystkich – mówi Grzesiek. – Ks. Roman Rogowski, teolog i autor książki „Mistyka gór”, pisał, że ludzie na nizinach porobili swoje kretowiska i walczą o jakieś zaszczyty, które w ostatecznym rozrachunku są nieistotne. Tak naprawdę istotna jest świętość. Idąc w góry, opuszcza się te kretowiska i idzie na niezwykle rekolekcje – dodaje. ■

20 lat Przyjaciół Paradyża

# Wierni bracia

**Za powołanych i o powołania modli się codziennie około półtora tysiąca osób w kilkudziesięciu parafiach naszej diecezji.**

Zapreczają medialnemu wizerunkowi kapłanów, często pokazywanych w krzywym zwierciadle. Przyjaciele Paradyża wiedzą i dają świadectwo temu, że bez kapłanów i ich posługi nie ma Kościoła i duszpasterstwa. Dlatego obiecują powołanym modlitwę i wsparcie.

## Patrząc wstecz

Historia tej inicjatywy sięga 1989 roku. Wtedy z okazji koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej i peregrynacji jego kopii po diecezji pojawiła się zachęta do tworzenia grup Przyjaciół Paradyża, czyli Dzieła Duchowej Pomocy Powołaniom. Idea wyszła od ówczesnego biskupa gorzowskiego Józefa Michalika, który wzywał do tworzenia grup modlitwy o nowe powołania, o umocnienie dla już powołanych i tych, którzy przeżywają trudności. Tę historię i działalność grup można prześledzić w wydanej niedawno książce pt. „Przyjaciele Paradyża jako forma duszpasterska powołań”. Jej autorem jest ks. Marek Kidoń, pierwszy duszpasterz Przyjaciół, a dziś dyrektor diecezjalnej Caritas.

## Istota sprawy

Przyjaciele Paradyża stoją murem za powołanymi. Jak to robią? Codziennie modlą się cząstkę Różańca, ofiarowują w ich intencji Komunię św. w każdy pierwszy czwartek miesiąca, a szczególnie pamiętają o kapłanach w Wielki Czwartek. Pogłębiają też własną wiarę i życie duchowe. Po co? „Aby stać się świadomym i aktywnym



**Przyjaciele Paradyża mają swe doroczne spotkanie w seminarium w Niedzielę Dobrego Pasterza. Dziś moderatorem dzieła jest ks. Paweł Bryk**

**PONIŻEJ: Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Będzie dostępna w diecezjalnej sieci Księgarni św. Antoniego**



członkiem Kościoła w swojej wspólnocie parafialnej”, zauważa w publikacji ks. Marek Kidoń. Kapłani mogą liczyć także na ich konkretną pomoc w wielu wymiarach duszpasterstwa. Przyjaciele mają jeszcze jedno ważne zadanie. „Dawanie świadectwa wiary i przywiązania do Kościoła, aby wesprzeć osoby powołane tworzeniem wokół nich atmosfery szacunku i zrozumienia”, podkreśla ks. Marek Kidoń.

## Dzisiejsze świadectwo

Jak to wygląda w codzienności? Diakon Piotr Bartoszek z parafii pw. Trójcy Świętej w Gorzowie Wlkp. właśnie przygotowuje się do przyjęcia święceń prezbiteratu. Od początku formacji w Wyższym Seminarium Duchowym w Paradyżu towarzyszy mu grupa Przyjaciół z jego rodzinnej parafii. – Na początku seminarium dzięki Przyjaciółom Paradyża mogłem odkryć, że nie jestem jedyną osobą, dla której moja droga jest ważna. Spotkałem się z dużym zainteresowaniem ze strony grupy, choć jej członkowie wcale nie widzieli od razu we mnie księdza – mówi diakon Piotr. Grupa uczestniczyła we wszystkich waż-

nych wydarzeniach seminaryjnej drogi. – Byliśmy przy obłóczynach, uczciliśmy święcenia diakonatu, a gdy tylko nasz Piotr przyjeżdża do parafii, organizujemy dodatkowe spotkanie, żeby być razem – wyjaśnia lider grupy Aleksander Kusiak. Właśnie takie spotkania i rozmowy są bardzo ważne. – W grupie jest wiele małżeństw i osób, które znam. Byłem w ich domach, rozmawialiśmy przy wielu okazjach, począwszy od wspólnego dekorowania kościoła przed świętami, przez udział w piel-

grzymkach, czwartkowe adoracje Najświętszego Sakramentu i modlitwy za kapłanów, odwiedziny w seminarium, aż po zupełnie prywatne spotkania przy kawie – wymienia diakon Piotr.

## Kapłan na miarę

Przyjaciele Paradyża pamiętają też o innych powołanych. – Co niedzielę przed Sumą prowadzimy specjalną modlitwę za naszego diakona oraz wszystkich diakonów i kleryków naszego seminarium – zapewnia pan Aleksander. Grupę czeka teraz wyjątkowa chwila – święcenia prezbiteratu ich diakona. – Żyjemy tym bardzo. Tak się przygotowujemy, że nawet malujemy kościoł – mówi lider Przyjaciół. – Wybieramy się na święcenia. To oczywiste, bo Piotr to nasze oczko w głowie – dodaje. Diakon Piotr Bartoszek wierzy, że swoje kapłaństwo zawdzięcza między innymi wsparciu tej grupy. – Przyjaciele Paradyża dobrze wiedzieli, o co się modlą. To ludzie, którzy mają swoje rodziny, dużo doświadczyli i poznali życie na pewno lepiej niż ja. Wiedzą, czego od księży oczekują i o jakich Boga proszą. Moje dojrzewanie do kapłaństwa w wielu momentach było dla mnie tak zaskakujące, że nie potrafię sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko wierząc, że za tym stoi Bóg i modlitwa ludzi – mówi.

**Magdalena Kozieł**

## Słowo do przyjaciół



**ABP JÓZEF MICHALIK,**

**BISKUP GORZOWSKI W LATACH 1986-1992**

– Wydaje mi się, że kapłaństwo ciągle za mało jest znane, nie dość kochane i przeżywane. To sami księża i nasi parafianie, czasem zwykli ludzie, pomagają nam na nowo odkrywać wartości i głębię kapłaństwa.(...) Trud to potrzebny, aby w oparciu o dwudziestoletnie już doświadczenie utrwaląc sprawdzone sposoby w budzeniu zainteresowania i powołaniami, i kapłaństwem, ale także aby szukać nowych sposobów ukazywania piękna pokornej służby Bogu i ludziom. Przyjaciele Paradyża będą tym bardziej w swej misji skuteczni i cenieni, im więcej potrafią dawać z siebie Panu Bogu i ludziom, im chętniej włączają się będą – poprzez modlitwę, ofiarę, pracę – w życie ich parafii, ale czynić to powinni w duchu miłości, która cicha jest i cierpliwa, nie zazdrości i wszystko przetrwa!

Fragment wstępu do książki ks. Marka Kidonia pt. „Przyjaciele Paradyża jako forma duszpasterstwa powołań”

– Tyle lat kościół stał, a w XXI wieku miałby się rozpaść?! Trzeba było działać – mówi Małgorzata Czernik, sołtys z Witaszkowa.

**28 kwietnia nagrodzono osoby chroniące lubuskie zabytki.**

**L**ubuskie obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków odbyły się na zamku w Koźuchowie. Poprzedziła je Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta w kościele pw. MB Gromnicznej. – To taki jeden dzień w roku, kiedy można wspomnieć wszystkich, którzy przez całe lata dbają o zabytki, poddają je konserwacji, nie zabiegając o żaden splendor i żadne nagrody – zauważa wojewódzki konserwator zabytków Barbara Bieliniś-Kopec.

### Sakralne najlepsze

A jednak tego dnia były nagrody. Wśród odznaczonych „Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami”, przyznawaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, znalazło się dwunastu księży. – Skupiamy się w tym roku na właścicielach zabytków sakralnych, podkreślając, że są to naprawdę najlepiej utrzymane obiekty. Oczywiście, nie tylko księża na to pracują, ale i lokalna społeczność – tłumaczy Barbara Bieliniś-Kopec.

Złotą odznakę otrzymał m.in. ks. Bogdan Kusiak, proboszcz parafii pw. św. Jana od Krzyża w Starosiedlu. Przeprowadzono tam gruntowny remont kościoła filialnego w Stargardzie Gubińskim, wyremontowano dach kościoła parafialnego w Starosiedlu, a ostatnio remontuje się szachulcowy kościółek w Witaszkowie. – Sam nic bym nie zrobił. Ta nagroda to docenienie pracy parafian, którzy umieją się zmobilizować. Ponad połowa zebranych środków to ofiara wiernych – podkreśla kapłan. Doceniono też samych parafian. Srebrną odznakę za zaangażowanie w remont XVIII-wiecznego kościoła w Witaszkowie otrzymała sołtys Małgorzata Czernik.



ZDJĘCIA: KRZYSZTOF KRÓL

## Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków

# Opiekunowie



**– Zapraszam wszystkich, którzy chcą zwiedzić świątynię. Wystarczy wcześniej zadzwonić – zapewnia proboszcz ks. Zdzisław Przybysz z Kosieczyna**  
**U GÓRY: – Pamiętkowe zdjęcie nagrodzonych w Koźuchowie. Wojewódzkie obchody odbyły się pod patronatem wojewody lubuskiego Heleny Hatki i bp. Stefana Regmunta**

Wieś licząca tylko 35 mieszkańców nie dałaby rady sama sfinansować remontu. – Pomogli sponsorzy, lokalne władze, wojewódzki konserwator, kuria biskupia, a także ludzie dobrego serca – wylicza laureatka. Za wykonane prace w witaszkowskim kościele parafia w Starosiedlu otrzymała też nagrodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków „Lubuskie Konserwacje 2010”.

### Zapomniana perła

Cztery dni wcześniej w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków odbyła się prezentacja prac konserwatorskich w kościele w Kosieczynie. Jak wyjaśnia Barbara Bieliniś-Kopec, kosieczynski kościół to najstarsza, obok tej w Tarnowie Pałuckim, drewniana świątynia w Polsce. Na podstawie badań dendrochronologicznych wiado-

wo Pałuckim starsze są tylko niektóre elementy. Jednak nie tylko czas powstania kościoła zasługuje na uwagę, ale również fragmenty polichromii. – Co prawda są małe, ale na tyle dobrze zachowane, że pozwalają wyobrazić sobie, jak ten kościół wyglądał i jaki był barwny – tłumaczy Przemysław Gorek z firmy konserwatorskiej „Gorek Restauro”. – Ten kościół to perła, ale perła zapomniana i nieznana – dodał. Na dotychczasowe prace wydano tu około miliona złotych. Dla wsi liczącej w przybliżeniu 800 mieszkańców to niewyobrażalna suma. – Gdyby nie wsparcie ministerstwa, konserwatora i samorządów, nie byłobyśmy w stanie nic zrobić. Na dołączenie prac potrzeba jeszcze około 1,5 mln złotych – mówi proboszcz ks. Zdzisław Przybysz.

Przy okazji spotkania zaprezentowano książkę Małgorzaty Szymańskiej-Dereń „Kościoły zrębowe i szkieletowe woj. lubuskiego”. W Lubuskim jest ponad 50 takich świątyni.

**Krzysztof Król**

mo, że powstała nie później niż w 1389 roku. Jak podkreśla Marcin Kozarzewski z firmy „Monument Servis”, w kosieczynskim kościele w pełni zachowała się konstrukcja zrębowa całego prezbiterium, natomiast w Tarnowie

### Złoto i srebro

„Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami” otrzymali proboszczowie: ks. Władysław Stachura z Koźuchowa, ks. Jan Górski z Borowa Wielkiego, ks. Robert Nowak z Łagowa Lubuskiego, ks. Antoni Mackiewicz z Sulechowa, ks. Jan Truty z Nowej Soli, ks. Bogdan Kusiak ze Starosiedla, ks. Mieczysław Dereń z Zielonej Góry, ks. Tadeusz Lubiatowski z Witoszyna, ks. Sławomir Marciniak z Bieniowa, ks. Marian Bumbul z Lubska oraz rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu ks. Jarosław Stoś. Wśród nagrodzonych „Złotą Odznaką” znaleźli się także wójt Gminy Brody Zbigniew Wilkowiecki i Joanna Patorska, wieloletnia dyrektor Muzeum w Międzyrzeczu. „Srebrną Odznaką” wyróżnieni zostali: dyrektor ekonomiczny diecezjalnego seminarium ks. Paweł Bryk, Krzysztof Kwaśniak z rady kościelnej parafii w Rudnie oraz Małgorzata Czernik, sołtys Witaszkowa.

PANORAMA PARAFII **pw. Trójcy Świętej w Goraju****Z chlebowego pieca**

Metryka tutejszej parafii na pewno zasługuje na uwagę. **Wiara katolicka wyznawana jest tu od kilkuset lat.**

**W**Goraju katolicy zawsze stanowili większość. Mieszkańcy miejscowości należeli do parafii w Przytocznej, ale po zajęciu tamtejszego kościoła w XVI w. przez protestantów, w Goraju utworzono osobną parafię. Wiadomo, że w 1615 roku kościół konsekrował sufragan poznański bp Andrzej Rychlicki. Od końca II wojny światowej parafię w Goraju tworzą też mieszkańcy Brzezia, Krobielewa, Lubikowa Lubikówka, Nowin, Orłowców, Stryszewa, Stryszek, Wierzbna i Strychów. W tej ostatniej miejscowości od sześciu lat działa Katolicki Ośrodek Rehabilitacyjno-Readaptacyjny „Anastasis” dla osób uzależnionych.

**Rakieta do nieba**

Poniedziałek, wczesne przedpołudnie. W Goraju skończyła się właśnie Msza św. Jak co dzień jest tu Zdzisława Mielcarek. Mówi, że częsta Komunia św. dodaje jej sił. Jest też zelatorką jednej z róż Żywego Różańca. – Jak mówią moje wnuczki, Różaniec to taka „rakietka” do nieba. Ta modlitwa zbliża do Boga – zapewnia. – Można ją odmawiać prawie wszędzie. Często modłę się, jadąc samochodem – mówi tutejsza pielęgniarka środowiskowa. Do jednej z róż należy także gorajanka Elżbieta Gierszewska, która długo zajmowała się Parafialnym Zespołem Caritas. Wkrótce mają odbyć się wybory nowego prezesa. – Zapraszamy chętnych do pracy – mówi. – Do tej pory robiliśmy festyny, rozdzielaliśmy żywność otrzymaną od diecezjalnej Caritas, organizowaliśmy wyjazdy dla dzieci, a nawet bal bezalkoholowy – dodaje.

**Polska historia**

Około południa przyjeżdżam do oddalonego o kilka kilometrów Wierzbna. W szkole podstawowej



**Zdzisława Mielcarek pomaga w Goraju przygotowywać Mszę św. PONIŻEJ: Marię Konopnicką na patronkę szkoły wybrali uczniowie, rodzice i nauczyciele – wyjaśnia dyrektor Henryk Kosicki**



trwają jeszcze lekcje. Od dwóch lat placówka nosi imię Marii Konopnickiej. Sto lat temu byłoby to nie do pomyślenia, choć mieszkali tu Polacy. – Wierzbno po trzecim rozbiorze wcielono do Prus. Wcześniej należało do kasztelanii międzyrzeckiej – wyjaśnia dyrektor szkoły Henryk Kosicki. – Wielu mieszkańców zachowało swe tradycje i korzenie. Po II wojnie światowej zostali tutaj, bo uważali się za Polaków. Nie mieli łatwego życia, ponieważ wcześniej chodzili do niemieckich szkół i niektórzy

nie znali dobrze języka polskiego – dodaje.

Przy kościele w Wierzbnie spotykam Marię Solarską. Jej rodzina mieszka tu z dziada pradziada. Po wojnie było około dziesięć takich rodzin. – To oni odbudowali tutejszy kościół. W czasie wojny moi dziadkowie w piecu chlebowym ukryli kielichy, monstrancję, ornaty i obrazy – opowiada pani Maria. Dziś to ona troszczy się o kościół. – Robię to z potrzeby serca, podobnie jak inni mieszkańcy wsi – zapewnia. **Krzysztof Król**

**Zapraszamy na Msze św. niedzielne**

Goraj – **12.00**  
Krobielewo – **13.30**  
Lubikowo – **10.30**  
Strychy – **10.30**  
Wierzbno – **9.00**

**Zdaniem proboszcza**

– Trzy lata temu odbyła się w naszej parafii peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego.

Rodziny, które przyjmowały obraz do domu, przychodziły także do spowiedzi, na Msze św., a na koniec była modlitwa zawierzenia Sercu Jezusowemu. W tym roku od 29 maja do 6 czerwca odbędą się misje parafialne. Ojcowie franciszkanie ze Wschowy będą mówić o miłosierdziu Bożym. Dziś trzeba o tym dużo mówić, bo potrzebujemy przecież Bożej miłości i sami musimy wciąż uczyć się kochać innych. Na zakończenie misji odbędzie się w naszej parafii Akt Intronizacji Chrystusa Króla, którego figura stanęła przy kościele w ubiegłym roku. Naszą bolączką są na pewno wyjazdy za granicę, bo to bardzo osłabia życie rodzinne. Nieustannym wyzwaniem jest pogłębianie życia duchowego. Stąd nabożeństwa fatimskie, rekolekcje, misje i wiele innych propozycji duszpasterskich. Trzeba pogłębiania wiary, aby nasze uczestnictwo we Mszy św. i w życiu parafii było świadome.

**Ks. Józef Rusin**

Urodził się w 1957 roku w Limanowej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1983 roku w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. Był wikariuszem m.in. w Deszcznie, Zielonej Górze i Żaganie, a proboszczem w Osiecznicy i Kołczynie. Od 2007 roku duszpasterzuje w Goraju.